

Historia i bezpieczeństwo: splątane drogi wolności

WOLNOŚĆ TO JEDNA Z WARTOŚCI, KTÓRE LUDZIE CENIĄ NAJWYŻEJ. Niektórzy twierdzą wręcz, że jest ona warunkiem zaistnienia wszelkich innych wartości. Nie powinien zatem dziwić fakt, że wolność pozostaje przedmiotem nieustannej troski. Człowiek, który chce być wolny, zadbać musi zarówno o likwidację tego, co go ogranicza, jak i o realizację swoich pozostałych celów i pragnień. Tym dwóm wymiarom wolności, negatywnemu i pozytywnemu, przyporządkować można między innymi dwa konkretne uwarunkowania naszej egzystencji: historię i bezpieczeństwo.

Historia bardzo często postrzegana jest jako ograniczenie. Kiedy mówimy o „zaszłościach historycznych” czy „historycznym balaście”, mamy na myśli to, że przeszłość stanowi przeszkodę stojącą na naszej drodze do wolności. Jakże wspaniale byłoby pozbyć się brzemienia historii i wreszcie zacząć żyć na własny rachunek, bez konieczności spłacania długów i naprawiania błędów poprzednich pokoleń! Takie myślenie jest wyrazem marzenia o niezakorzenionym podmiocie, dokonującym swobodnych wyborów, dowolnie kształtującym swoją tożsamość. Autorki i autorzy artykułów zamieszczonych w dziale „Polityka i historia”, zdają się przekonywać – tyleż zgodnie, co bezwzględnie – że pragnienie takie to mrzonka. Historia, bliższa i dalsza, wyznacza niekiedy bardzo sztywne ramy naszym działaniom oraz określa to, kim jesteśmy. Alasdair MacIntyre wskazywał, że to, jak rozumiemy świat i samych siebie, ma charakter narracyjny i możliwe jest tylko poprzez odwołanie do przeszłości: „Historia mojego życia jest bowiem zawsze wpleciona w historię tych wspólnot, z których wywodzę swoją osobową tożsamość. Rodzę się z określoną przeszłością i próba odcięcia się od tej przeszłości w trybie indywidualistycznym oznacza deformację moich obecnych stosunków ze światem”¹. Przychodząc na świat i wrażliwając jako członkowie danej wspólnoty, wpisać musimy w swoją tożsamość nie tylko to, co w przeszłości naszego narodu czy społeczeństwa piękne i wzniosłe, lecz także to, o czym najchętniej byśmy zapomnieli. Czy oznacza to, że jesteśmy więźniami historii, określającej nas w sposób autorytarny? Niekoniecznie: „Zauważmy, że także bunt przeciwko

¹ A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty*, Warszawa 1996, s. 394.

mojej własnej tożsamości jest jednym z możliwych sposobów jej wyrażania”². Z tego punktu widzenia opisywane w tym numerze „Refleksji” polityczne spory z historią w tle są sporami o naszą współczesną tożsamość – są zatem także realizacją wolności jej kształtowania.

Nieco odmiennie naszą zdolność realizowania wolności warunkuje bezpieczeństwo, definiowane najprościej jako stan braku zagrożeń. Rozwój cywilizacyjny, coraz lepiej zabezpieczający nas przed kapryсами przyrody, niesie z sobą jednocześnie zupełnie nowe zagrożenia. Troszczyć musimy się już nie tylko o bezpieczeństwo energetyczne, lecz także, na przykład, o bezpieczeństwo hydrologiczne czy cyberbezpieczeństwo. Dostrzegając ważkość tej problematyki – co czynią autorzy artykułów z działu „Wymiary bezpieczeństwa” – warto zastanowić się, czy swoista „sekurytyzacja” myślenia o świecie nie otwiera pola do nadużyć ze strony władzy? Postrzeganie coraz większej liczby zjawisk i wyzwań w kategoriach zagrożeń, przeciw którym powinniśmy się zabezpieczyć, ma bardzo konkretne konsekwencje polityczne. Rządy, pod hasłem zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa, nie wahają się podejmować działań, które często odczytać można jako próbę zamachu na wolność. Powracający dylemat: „wolność czy bezpieczeństwo?” nie znajduje i chyba nigdy nie znajdzie jednak prostego rozwiązania. Jak często w życiu bywa, także i w tym przypadku nasza egzystencja jest uzależniona od kilku warunkujących się wzajemnie wartości. Potrzebujemy bezpieczeństwa, by realizować wolność pozytywną, która jest czymś więcej, niż tylko brakiem zewnętrznej ingerencji. Z kolei od naszej umiejętności realizacji wolności pozytywnej, polegającej m.in. na zaangażowaniu we wspólne sprawy, zależy to, czy rządzący będą chcieli i mogli naszą potrzebę bezpieczeństwa nadużyć.

Nie ulega wątpliwości, że mimo nawet najlepszego przygotowania nie zdołamy uniknąć wszystkich zagrożeń, które niesie z sobą życie. Jako jednostki i jako społeczeństwo – nie unikniemy błędów, których konsekwencje ponosić będziemy w przyszłości. I całe szczęście. Gdybyśmy chcieli zabezpieczyć się przed każdą ewentualnością – gdybyśmy chcieli zatem zabezpieczyć się przed historią – musielibyśmy chcieć wyrzec się wolności. Na to się nie zanosi. Ale właśnie dlatego refleksja nad historią i bezpieczeństwem jest i pozostanie niezbędna.

Filip Biały
Redaktor Naczelny

² Ibidem.